ROK VIII. Łódź, dnia 9-go lipca 1914 r. № 28.



Treść N: 28.

LIPIEC.

9	Czwartek	Weroniki P., Zen.
10	Piątek	† 7 braci męczenn. syn. Fel.
11	Sobota	Pelagii M., Piusa I P. M.
12	**Niedziela**	**6 po Ś.** *Jana z Dukli Bł.*
13	Poniedziałek	Małgorzaty P. M., Anakleta.
14	Wtorek	Bonawentury B.,
15	Środa	Rozesł. Apost. Henryka C.

WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie" kosztują: **W kraju:** rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska Nr. 27.



WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 28.

Czwartek, dnia 9-go Lipca 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Sprawcy opinii o Maryawityzmie w świetle sprawy księdza Włodzyńskiego.

(C. d.)

Siedlce, 3 czerwca 1914 r.

W dalszym ciągu badano świadków oskarżenia. Zeznaje Józef Suwała, furman ks. Włodzyńskiego, który miał być w kuchni podczas wymuszania od księdza pieniędzy i gróźb Wrony i słyszeć całą rozmowę przez uchylone drzwi.

„MÓWIŁEM, JAK KAZALI“.

Prezes zapytuje, jak to było w dniu drugiego przyjazdu Wrony.

Świadek Suwała: Jawoszek mnie zawołał, żebym poszedł do księdza. Wszedłem do pokoju jadalnego, gdzie był Wrona i ksiądz, obaj siedzieli przy stole. Proboszcz powiedział, wskazując na mnie: „To Józef Suwała“ i powtórzył to trzy razy.

— Czyś nie stał w kuchni i nie słyszałeś rozmowy?

— Jak mnie zawołali, wszedłem odrazu do pokoju. Nie słyszałem żadnej rozmowy.

— Czemużeś inaczej mówił u sędziego śledczego?

— Mówiłem, jak kazali.

— Cóżeś mówił.

— Że Wrona chciał księdza zabić, że żądał 5 tys. rubli...

— Słyszałeś to sam?

— Sam tego nie słyszałem, tylko ksiądz mi to powiedział nazajutrz po wyjeździe Wrony, że tak było.

— Dlaczego kłamałeś u sędziego śledczego, żeś słyszał?

— Ksiądz mówił, że to prawda.

— A może teraz kłamiesz?

— Teraz mówię prawdę, u sędziego śledczego kłamałem. Ksiądz kilka razy namawiał mnie do tego, żeby powiedzieć, iż sam słyszałem, bo drzwi były uchylone.

— Czyś ty służył u księdza.

— Jak pierwszy raz zeznawałem — służyłem za furmana, teraz już jestem w domu w Skierbieszowie.

Adw. Piasecki. Czy ci kto nie groził, żebyś zmienił zeznanie na korzyść Wrony?

— Nikt nie groził.

— A u sędziego śledczego inaczej mówiłeś.

— To mi Belcarz opowiadał, że jak brat jego jechał z ordynacyi, jakiś pan mu mówił na kolei,

żeby mi poradził, abym był ostrożny w sprawie Wrony. Nie chciałem mieć nieprzyjemności.

— A może cię kto podmawiał?

— Kto mnie może podmówić, jak mam swój rozum.

Adw. Czerlunczakiewicz. Co ksiądz mówił po powrocie z Lublina?

— Że Wrona aresztowany, jako bandyta, i że mogę śmiało mówić przeciwko niemu.

— Jak to było z drzwiami przed przyjazdem sędziego śledczego.

— Ksiądz mi kazał podłożyć pod zawiasy skórki, że to niby drzwi skrzypiały. Jak sledowatiel przyjeżdżał, to skórki już były założone.

Następnie zeznaje świadek oskarżenia Piotr Dyk, syn kościelnego ze Skierbieszowa.

JAK SIĘ JEDNA ŚWIADKÓW?

Prezes. Co ci opowiadał Suwała?

— Suwała mówił, że rozmowy nie słyszał, ale tak powiadał: „Ksiądz mnie namawia, żebym mówił, że Wrona napadał na niego. Wrona jest dobrze z księdzem, pili razem herbatę, jakżesz mam kłamać?“

Przy mnie, kiedy Suwała wypraszał się u księdza, że nie może fałszywie świadczyć, ksiądz go przekonywał, że to prawda i obiecywał modlić się za niego, jeśli powie, że słyszał. Potem ksiądz mówił do mnie, że chciał Wronę oskarżyć, ale nie ma dobrego świadka; z początku miał nadzieję na Suwałę, ale ten nie chce. „Dałbym mu za to wynagrodzenie—powiada—ale on pierwszy raz powiedział, a teraz nie chce. Nie mam żadnego dowodu. Ale ja sobie poradzę“. „Ty, Piotrusiu — powiada — bądź przeciwko Suwale“. Ksiądz kazał mi mówić, że zobaczyłem się z Suwałą i ten do mnie przyznał się, że wszystko słyszał. Miała być niby między nami taka rozmowa, że ja mu radziłem, żeby mówił prawdę, a on na to: „Jeśli chodzi o moje życie, to nie chcę mówić“. Tę rozmowę kazał mi ksiądz opowiedzieć sędziemu.

Adw. Piasecki wnosi, że ponieważ temu świadkowi będą zadawane pytania co do stosunków płciowych, więc należy usunąć publiczność.

Sąd postanawia pytania tego rodzaju odłożyć na koniec i w dalszym ciągu badać świadka przy drzwiach otwartych.

Prezes zapytuje, w jaki sposób świadek Dyk znalazł się w Woli Gułowskiej, skoro mieszka w Skierbieszowie.

— Pierwszy raz sam przyjechałem z wizytą do proboszcza, a potem wzywał mnie on do siebie.

— Czy często świadek przyjeżdżał?

— Byłem w Woli ze 30 razy, ciągle ksiądz przysyłał telegramy i pisał listy, żebym przyjeżdżał.

KOSZTOWNY ŚWIADEK.

Adw. Czerlunczakiewicz. W jaki sposób świadek zjawił się u sędziego śledczego.

— Zawiózł mnie ksiądz.

— Jak świadek wtedy zeznał?

— Tak, jak mi ksiądz kazał, bo prosił i dawał pieniądze.

— Ile świadek dostał od księdza?

— Ks. Włodzyński obiecywał dać mi tyle, że na całe życie starczy. Jak byłem u śledowatiela, dał mi kilkadziesiąt rubli, a potem dawał po 25, 40, 70 rb. Pięćdziesiąt rb. posłał do Skierbieszowa. Ogółem Włodzyński dał mi 600 rb., żebym nic nie gadał przeciwko niemu Ostatni raz dał mi 250 rb. przy p. Piaseckim, że nie będę oskarżał ks. Włodzyńskiego ani przed świecką, ani przed duchowną władzą.

Prokurator. Kto wiedział o tem, że ksiądz dawał świadkowi pieniądze.

— O, p. Piasecki wiedział—mówi Dyk, zwracając się do ławy przedstawiciela powoda cywilnego.— Dawał mi przy nim 250 rb. w hotelu Angielskim w Lublinie, abym wyjechał do Ameryki. „Jedź do Ameryki—powiada—mnie nie będziesz przeszkadzał i w wojsku nie będziesz potrzebował służyć“. Dałem mu „raspisku“ na 250 rb., że nie będę go oskarżał ani przed świecką, ani przed duchowną władzą.

Adw. Piasecki potwierdza, że w hotelu Angielskim w jego obecności dawał ksiądz Wł. Dykowi 250 rb., ale w ten sam sposób, co i Wronie, gdyż Dyk wciąż pisywał do księdza listy, groził, wymuszał.

Adw. Czerlunczakiewicz. A może ksiądz dawał pieniądze nie tylko za świadczenie, ale i za coś innego?

Zanim nastąpiła odpowiedź na to pytanie, prezes zarządza zamknięcie zjazdu i publiczność opuszcza salę. Dalszy ciąg badania tego świadka odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

OPINIA KSIĘDZA DZIEKANA.

Po otwarciu drzwi zeznaje świadek ks. Feliks Majewski, dziekan łukowski, któremu ks. Włodzyński opowiadał o napadzie Wrony. Ks. dziekan jednak słuchał tego jednem uchem, gdyż spieszył się na pociąg do Lublina, gdzie znów spotkał ks. Wł. i dowiedział się od niego, że Wronę już aresztowano.

Adw. Piasecki pyta, jakiego jest ksiądz dziekan zdania o ks. Włodzyńskim.

— Nie słyszałem nic złego, mieszkałem daleko: w garwolińskim powiecie, w Puławach, w Krasnymstawie, a ks. Włodzyński na krańcu dyecezyi w biłgorajskim powiecie. Do czasu sprawy nic złego nie słyszałem.

— Czy Dyk pisał do ks. dziekana?

— Dyk napisał do mnie list i był u mnie osobiście. Meldował mi takie rzeczy, o których nie mogę tu mówić. Miesiąc, półtora temu prosił, aby ks. Włodz. dał mu pewne kwantum pieniężne, bo inaczej będzie go skarżył do sądu. Odpowiedziałem mu, że niech się zwróci do biskupa, jeśli ma pretensyę, a biskup rozpocznie śledztwo. Podobno był u biskupa, ale nie został przyjęty, bo biskup był chory.

Adw. Czerlunczakiewicz. Czy Dyk nie mówił księdzu dziekanowi, że żąda pieniędzy od ks. Włodzyńskiego dla poratowania zdrowia, zrujnowanego wskutek pewnych praktyk księdza Włodzyńskiego.

— Tak mówił, nie wiem, czy to prawda.

— A kto Dyka skierował do księdza?

— Prałat zamojski.

— Czy ks. dziekan bliżej nie znał ks. Włodzyńskiego?

— W przyjaźni nigdy nie byliśmy, mieszkaliśmy od siebie daleko; stykaliśmy się tylko jako księża. Zanim ks. Wł. przybył do mego dekanatu, napisał list z zapytaniem, czy który z proboszczów nie chce się pomieniać. Wskazałem dwuch. I zamienił się z ks. Szulcem z Woli Gułowskiej.

— Czy ks. ma testament ks. Włodzyńskiego?

— Tak, gdy przybył do mnie wtedy, zostawił go. A może po powrocie z Lublina. Był wtedy bardzo przestraszony, zdenerwowany i nawet spowiadał się.

„CHŁOPCZE, NAROBISZ SOBIE WROGÓW".

Następnie zeznawał p Gracyan Chmielewski, dyrektor szkoły im. Staszyca w Lublinie, którą ukończył Wrona. Na pytanie prezesa, taką daje o nim opinię:

— Znam go od lat 7, jako młodzieńca prędkiego, wrażliwego niezmiernie, który nie krępował się w wyrażaniu swych uczuć i przez to często nawet narażał się osobiście kolegom, ale oni go szanowali, bo kierował się nie własnym interesem, a dobrem społeczeństwa. Ponieważ źle stał materyalnie, więc parę razy do mnie nawet udawał się o drobne pożyczki, ale zawsze oddawał, nigdy nie chciał przyjąć jakiegoś datku. Wogóle to prawa natura, tylko zbyt gorączkowy, lekkomyślny. To też mówiłem mu: „Zobaczysz, chłopcze, że narobisz sobie wrogów, bo zbyt otwarcie postępujesz z ludźmi." Mówię to nie tak sobie, ale z całem przeświadczeniem, gdyż nigdy nie przypuszczałbym, żeby ten chłopiec zdolny był do takiego czynu, jaki mu zarzucają.

„NIE MOŻEMY WIERZYĆ PASZKWILOM NA DUCHOWIEŃSTWO".

Ksiądz Józef Gozdalski, proboszcz z Adamowa, najbliższy sąsiad ks. Włodzyńskiego opowiada, że ten przyjeżdżał do niego i radził się, co ma robić wobec napadu Wrony.

Adw. Czerlunczakiewicz. A o Suwale ks. Włodzyński nie wspominał?

— O Suwale dużo było mowy, miał podobno być w drugim pokoju i słyszeć wszystko. Kiedym jechał wraz z ks. Wł. do Żelechowa na odpust, zwrócił on się do Suwały: „Józiu, czy powiesz prawdę na sądzie". — „Powiem" odpowiedział Suwała.

— A pan z Suwałą nie rozmawiał?

— Nie rozmawiałem; widziałem go ze sto razy, bo przyjeżdżał z proboszczem, pomagał mu rozbierać się, ubierać, ale nie wypytywałem go.

Adw. Piasecki: Jakiej jest ksiądz opinii o księdzu Włodzyńskim?

— Od 1877 r. aż do czasu, kiedy został naznaczony do Woli nie widziałem się z nim.

Adw. Czerlunczakiewicz: A nie dochodziły księdza żadne słuchy?

— Słyszałem tam, rozmaite wersye chodziły... W tych czasach na osoby duchowne często mówią; bezbożność, zgorszenie... wielkie teraz zamieszanie, na duchowieństwo gadają, szkalują... Pozory... Nie wypytywałem o takie rzeczy... Słyszeć słyszałem... Czego nie mówią! Po sprawie słyszałem... Dyk do mnie pisał... — odpowiada urywanemi zdaniami.

— I cóż ksiądz na to?

— Na to jest biskup. My nie możemy wierzyć takim paszkwilom na duchowieństwo.

„NIECZYSTA SPRAWA".

Świadek Leon Urbański, b. organista w Woli Gułowskiej, opowiada co następuje:

— Raz jechałem z księdzem, wiózł nas Suwała. Ksiądz zaczął mówić o sprawie z Wroną i zwraca się do Suwały: „Józiu, powiedz jak to było z napadem". Suwała nie wiedział jak odpowiedzieć. Wtedy ksiądz zaczął mu podpowiadać i wypytywać: „No cóż, groził rewolwerem? — „Tak" — potwierdza Suwała. „A żądał 5 tys. rb.?"—„Żądał", powtarza za księdzem. Ksiądz trąca mnie i powiada: „Jakby się pomylił na sądzie, to pan powiesz to."

Adw. prz. Piasecki. Sędziemu śledczemu inaczej pan mówił.

— Mówiłem tak samo, tylko niedokładnie zapisano; wielkiej wagi temu nie przypisywałem.

Adw. prz. Czerlunczakiewicz: A więcej pan z księdzem nie rozmawiał?

— Owszem, radził mnie się, czy ma dać Suwale 200 czy 300 rubli, żeby dobrze w sądzie mówił, i czy przed, czy po sprawie.

— W takich rzeczach się radził?

— Mówił: „Nie jestem pewny Suwały, przelęknie się w sądzie, zapomni jak było. Pan słyszałeś, to pan podtrzyma zeznanie Suwały."

— Czyś pan uwierzył w to opowiadanie?

— Nie wierzyłem, ani księdzu, ani Suwale. Suwała wiecznie mieszkał u księdza, wciąż miał pieniądze, hulał. Myślę sobie „nieczysta sprawa".

— Będąc organistą pan zapewne poznał księdza co to za człowiek? czy można mu wierzyć?

— Z początku wierzyłem ślepo, a teraz nic bym nie uwierzył. Ks. Włodz. co innego robi, co innego mówi, a co innego myśli.

RZEMYKI DO ZAWIASÓW.

Adw. prz. Czerlunczakiewicz. Co pan wie o poprawieniu zawiasów.

— Drzwi od jadalnego pokoju otwierały się naoścież, jeśli nie były zamknięte na klamkę. Tymczasem ksiądz powiedział, że były uchylone i dzięki temu Suwała słyszał w kuchni rozmowę. Więc ksiądz mnie się radził, co zrobić, żeby drzwi pozostawały niedomknięte, czy można podłożyć pod zawiasy skórki. Potem kazał to zrobić Suwale i Jawoszkowi. Gdym zapytał po co to zrobiono, ten odpowiedział: „bo jutro śledczy przyjeżdża".

Badany w tej sprawie świadek Jawoszek, kościelny, odpowiada:

— Zawołał mnie proboszcz i pyta: „czy można założyć rzemyczki pod zawiasy?—„Można"—odpowiedziałem. „A kiedy to zrobisz?"—Może dziś, może jutro". Ale kiedy chciałem to zrobić, patrzę—już nałożone. Zrobił to Suwała na parę dni przed przyjazdem śledczego.

KWESTYONOWANA ROZMOWA.

Następnie zeznaje włościanin ze Skierbieszowa, Stanisław Nowogródzki, że pewnego razu spotkał go Wrona na ulicy i zapytał, czy ks. Włodzyński ma dużo pieniędzy. Odpowiedział, że nie wie. Potem w parę dni jeszcze raz o to samo pytał, i znów odpowiedział, że nie wie; więc Wrona, jak mówi świadek, rozzłościł się i rzekł: „Dureń“!

Adw. Czerlunczakiewicz. Czemuż to do was z takiem zapytaniem zwrócił się Wrona, a nie do lokaja, kucharki, kościelnego, którzy bliżej znali księdza, czyście byli w przyjaźni?

— Nie wiem, czemu mnie pytał. Nie bywał Wrona u mnie, ani z nim nie przyjaźniłem się.

— Skąd wzięliście się w Woli Gułowskiej i jak trafiliście do sędziego śledczego.

— Przyjeżdżałem dwa razy ze Skierbieszowa do Woli, raz ksiądz mnie zaprosił na odpust, a drugi raz sam przyjechałem. Do sędziego śledczego zawiózł mnie ksiądz, gdy mu opowiedziałem dawniejszą rozmowę z Wroną.

Podsądny Wrona zrywa się z miejsca i wzburzonym głosem oświadcza: Kategorycznie twierdzę, że tego człowieka nie znam i z nim nie rozmawiałem nigdy.

Świadek. Jakto pan mnie nie zna? (wzrusza ramionami).

Prezes. Więcej nic nie wiecie?

Świadek. Suwała mi opowiadał, że widział jak Wrona trzymał w ręku rewolwer i chciał pieniędzy. Tłomaczył mi, że zmienia zeznanie, gdyż boi się, aby go Wrona nie zabił.

ŚWIADEK PRZECIW ŚWIADKOWI.

Adw. Czerlunczakiewicz prosi o konfrontacyę tego świadka ze świadkiem Dykiem.

Adw. Czerl. (do Dyka). Dlaczego Nowogrodzki oskarża?

Św. Dyk. Ja miałem być takim samym fałszywym świadkiem, jak on, i słyszałem, jak ksiądz go uczył co ma mówić: „Ty, Stasiu, powiedz, że Wrona pytał się ciebie, czy ja mam pieniądze, czy nie.“ Ksiądz się mną nie krępował i mówił wszystko otwarcie.

Św. Nowogrodzki. To nieprawda!

Adw. Piasecki (do Nowogrodzkiego). Czy Wrona nie trzymał kompanii z Dykiem, czy się nie przyjaźnił?

Św. Now. Raz ich widziałem, jak wyszli razem ze sklepu spółkowego.

Adw. Piasecki. Czy świadek nie słyszał jak Wrona podmawiał Dyka przeciwko księdzu?

Św. Now. Nie słyszałem.

JAK WYGLĄDA CZŁOWIEK „NIEBŁAGONADIOŻNY“?

Św. Stefan Kłoczewski, referent powiatu łukowskiego, opowiada, że był delegowany na zebranie parafialne do Woli Gułowskiej i widział tam Wronę u księdza. Nie wie o czem rozmawiali w drugim pokoju.

Adw. Piasecki. Jakie wrażenie zrobił na Pana Wrona?

— Odrazu zwróciłem uwagę, że to jakaś podejrzana osobistość, pytałem kto to.

Adw. Czerlunczakiewicz. Dlaczego Wrona wydał się panu podejrzanym, czy miał „nioblagonadiożny“ wygląd?

— Tak. Miał palto narzucone na ramiona („w nakitku“), długie włosy, wielki czarny kapelusz. Wogóle wygląd podejrzany.

— Co ksiądz opowiadał świadkowi po powrocie z Lublina?

— Że policya lubelska niezmiernie grzecznie i łaskawie obchodziła się z Wroną po aresztowaniu i stąd wnioskował, że to wybitny działacz polityczny.

— Czy ksiądz miał się za ofiarę politycznych prześladowań, czy też mówił o powodach moralnościowych?

— Nic o moralności nie wspominał, tylko o powodach politycznych.

Odczytano zeznania naczelnika policyi śledczej w Lublinie, Budiłowicza, i agenta Siewierskiego, oraz przesłuchano strażników z Łukowa, co do szczegółów aresztowania.

WIKARY O PROBOSZCZU.

Następnie zeznawał ks. Sawulski, były wikary z Woli Gułow., obecnie z Sarnas, który stwierdza, że pod zawiasy podłożono skórki z rozkazu ks. Włodzyńskiego, aby można było drzwi pozostawić nawpółotwartemi.

Adw. Czerlunczakiewicz: Jakiego pan jest zdania o księdzu Włodz.?

Świadek (zażenowany). Czy mógłbym nie odpowiadać na to pytanie?

Obrońca nastaje.

— Odniosłem wrażenie, że jest to człowiek niemożliwy w pożyciu, cierpki, nieznośny, czepiający się słówek...

— Czy nie wzbudza on w świadku niedowierzania?

Świadek (po pewnem wahaniu). Trudno mi na to odpowiedzieć.

Adw. Piasecki: Czy ks. Włodzyński kłamał?

— Nie mogę tego powiedzieć.

Adw. Czerlunczakiewicz: Czy ks. Włodzyński jest mściwy?

— Tak jest.

Adw. Piasecki: Z czego ksiądz to wnosi? czy ma ksiądz jakie fakty?

— Wnoszę to z drobnych, ale charakterystycznych rzeczy, które się nieraz zdarzały

Następnie zeznaje cały szereg świadków obrony: gospodarz z Krzywdy, który wiózł Wronę, służąca księdza, która podawała herbatę, b. sekretarz redakcyi „Ziemi Lub.“, Mydlarz i inni. Ustalają oni drobne fakty, korzystne dla podsądnego.

(D. n.)



Najświętsza Marya Panna z Dzieciątkiem Jezus.

Z haseł życiowych.

Trzeba iść naprzód zawsze, choć ciernie
Pokrwawią nogi na ścieżkach życia,
A przy sztandarze wytrwać trza wiernie
Wśród gromów bicia.

Błyskawicowe ognie nie straszą
Tych, których piersi płomień ogarnie,
Płomieni świętych w duszy nie zgaszą,
Nie zginą marnie.

Tylko ku gwiazdom oczy wznieść trzeba,
Krokiem żelaznym idąc po ziemi,
I trzeba ziemię skuć, jak strop nieba,
Myśli złotemi.

I trzeba w serce wziąć Mannę Bożą,
Miłości bliźnich, kraju i Boga,
Wtedy się jedne wrota otworzą
I jedna droga.

A brat przy bracie, ojciec przy synu
Stać będą duchem jedni i ciałem,
I razem pójdą w dal, drogą czynu,
Za ideałem.

(Z „Przyjaciela Młodzieży").

Z życia Maryawickiego.

Dobra.

Dnia 16 Czerwca, który jest dniem Adoracyi błagalnej w tej parafii, dzieci przystąpiły do pierwszej Komunii Św.

Nabożeństwo w tym celu odprawił przybyły z Łodzi na tę chwilę uroczystą Przew. O. Biskup A. Gołębiowski, który też po skończonej Mszy Św wzniośle i serdecznie przemówił do zgromadzonej dziatwy, zachęcając ją do gorliwej Czci Baranka Bożego, ukrytego pod osłoną Chleba, głównie przez Adoracyę i częstą Komunię Św.

Poczem odbyło się Bierzmowanie, do którego przystąpiło 28 dzieci.

Tegoż dnia odbyła się po Sumie procesya z Ewangeliami po wsi Dobra z powodu Oktawy Bożego Ciała, na którą przybyła kompania ze Strykowa i wielu czcicieli Przenajświętszego Sakramentu ze Zgierza i Niesułkowa.

Lublin.

Na pokrycie długów parafjalnych do 1-ego Lipca r. b. złożyli, prócz wymienionych uprzednio w №№ 13, 15 i 23 „Wiad. Mar." następujący bracia: Józef Jać 3 rb., Jan Sandecki 4 r., Michał Słomianowski 10 rb., Antoni Dębski 10 rb., Józef Bińczak 10 rb., Zawiślak 4 rb., J. Rozwód 3 rb., Karolczak 12 r., Szymon Pożak 10 r., Cholewa (z Czwartku) 3 r., Stanisław Skoczylas 5r., Tekla Zając 9r., Łazarz 6r., Józef Sokoliński 10 r., Borowiec Michał 10 r., Jakóbowa Misztal — 1 r., Stanisław Łuka 10 r., Franciszek Nowak 5 r., Jan Łuka 7 r., Kucharska 1 r., Cecylia Maj 3 r., Chojnowska z Jastkowa 10 r., Wiśniewska 10 r., J. Konopka 1 r., Piątkowa (starsza) 6 r., Karaś Józef 10 r., Janietz 1 r. 50 kop., Stanisław Stefaniak 10 r., Józef Mirosław 10 r., Mamejowa 1 r., Michał Kowal 3 r., Augustowska z Radawca 10 r., Krakowiak 4 r., Kurkoszyńska 10 r., Andrzej Szpurka 3 r., Kulczycki 10 r., Grzesiak 3 r., co stanowi razem 238 rb. 50 kop. Jan Łuka na budowę kadedry złożył 3 r. Oby ta ofiarność wyżej wymienionych braci posłużyła innym, jako zachęta, do ofiar na umorzenie długów, gdyż obowiązani jesteśmy w tym jeszcze roku spłacić długu około tysiąca rubli. Ofiarodawcom Panie Boże zapłać.

Zarząd parafii Maryawickiej w Lublinie.

Z dziedziny przyrody.

(C. d.)

O chmurach.

Słyszeliście, że pod wpływem promieni słonecznych woda z mórz, rzek i jezior paruje, unosi się z powietrzem w górę, i rozchodzi się w niem w postaci drobniutkich, niewidzialnych cząstek pary wodnej. Wiadomem jest, że powietrze nigdy nie jest zupełnie suche; zawsze posiada w sobie mniej lub więcej wilgoci. A ta wilgoć, to właśnie woda wyparowana i rozpuszczona w powietrzu w postaci pary wodnej. Obliczono, że każde sto kwart powietrza zawiera w sobie od 1 do 3 kwart pary wodnej. Im powietrze cieplejsze, tem więcej nasiąka parą wodną; im zimniejsze — tem mniej może w sobie pary wodnej utrzymać. Każdemu człowiekowi wychodzi z ust wraz z powietrzem para wodna. Latem, ponieważ jest

ciepło, nie widzimy jej. Zimą, gdy powietrze chłodne, widać ją doskonale w postaci kłębów mgły, wychodzącej przy oddychaniu z ust i nosa.

Przez zbieranie się, wskutek oziębienia powietrza, niewidzialnych cząstek pary wodnej, w większe widzialne kropelki wody, powstają tuż nad ziemią m g ł y, a gdy uniosą się wysoko w górę — tworzą one chmury lub o b ł o k i.

Mgła wygląda, jak gęsty białawy dym, snujący się ponad ziemią. Mgła powstaje nad miejscami wilgotnemi, bo tam w powietrzu więcej jest rozpuszczonej pary wodnej.

Latem, mgłę widzimy, najczęściej nad łąkami, jeziorami i to nad wieczorem, w nocy i nad ranem. Na wiosnę i w jesieni powietrze jest chłodniejsze, więc tumany mgły unoszą się wszędzie, okrywając białym, a wilgotnym całunem pola, lasy, wsie i miasta.

W krajach nadmorskich, gdzie powietrze jest bardzo wilgotne, często panują mgły nadzwyczaj gęste, tak że we dnie muszą na ulicach zapalać latarnie, i to nieraz nie wiele pomaga np w Londynie

Również gęste mgły panują często w górach. Góra wtedy zdaje się być otoczona obłokiem.

Mgłę, która uniosla się na dwie lub trzy wiorsty wysoko, nazywamy c h m u r ą.

Chmury lub obłoki tworzą się w ten sposób:

Ciepłe powietrze nieustannie z po nad ziemi unosi się w górę, zabierając z sobą mnóstwo niewidzialnej dla oka pary wodnej.

Tam w górze powietrze, oziębiwszy się, nie może już tyle pary w sobie zatrzymywać, więc para ta skupia się i skrapla w drobne kuleczki wodne; a te gromadząc się w wielkiej ilości tworzą c h m u r y czyli o b ł o k i.

Tworzenia się chmur jest i druga przyczyna.

Gdy powietrze ciepłe, a wilgotne spotka się w górze z prądem powietrza chłodnego, wówczas na granicy ich zetknięcia, niewidzialna dotąd para wodna, zgęszcza się, skrapla i tworzy chmurę.

Niekiedy chmura stoi na miejscu. Najczęściej jednak zostaje porwana przez górne prądy wiatrów, i płynie po niebie raz powoli, to znowu szybko.

Chmury mogą się tworzyć i unosić na rozmaitej wysokości, począwszy od jednej, dwóch lub trzech wiorst. Niekiedy wznoszą się na wysokość 15-tu wiorst i wyżej. W ciągu dnia jedna i ta sama chmura około południa wznosi się wyżej, a pod wieczór zniża się ku ziemi.

Przestrzeń, jaką zajmują chmury, bywa nie jednakowa. Niektóre chmury mają długości kilka wiorst. Bywają takie, które zajmują na niebie przestrzeń na kilkadziesiąt lub nawet kilkaset wiorst szeroką i długą. Grubość niektórych chmur dochodzi do pół wiorsty, ale bywają chmury w postaci przejrzystego obłoczku, o kilku zaledwie łokciach grubości.

Kolor i postać (wygląd) chmur jest bardzo urozmaicona.

Najzwyklejszą jest barwa szara z białawym brzegiem; bywają chmury zupełnie białe, sine, żółtawe, bure, ba nawet prawie czarne. Wreszcie promienie wschodzącego lub zachodzącego słońca zabarwiają najrozmaitszymi kolorami chmury i obłoki. Każdy z nas zapewnie nieraz zachwycał się pięknym widokiem różnokolorowych obłoków.

Postać czyli kształt chmur trudno ściśle określić, tak jest różnorodna.

Przypatrując się chmurom, wydaje się nam, że widzimy w nich kształty zamków, gór, okrętów, zwierząt lub ludzi.

Najczęściej widujemy na niebie trojakiego rodzaju chmury.

Obłoczki pierzaste, podobne do pierzy lub wełny czesanej. Zwykle widzimy je latem. Unoszą się one na wysokości 9 wiorst lub wyżej. Składają się one z drobniutkich igiełek lodu, bo tam jest bardzo zimno. Zapowiadają zazwyczaj wiatr. Niekiedy opuszczają się niżej, stają się szaremi wskutek topnienia lodowych igiełek, a wtedy wróżą deszcz.

Chmury w a r s t w o w e unoszą się nizko nad ziemią. Mają wygląd długich, poziomych, szarych warstw. Powstają one często z mgły, która uniosła się w górę i zwykle dają deszcz.

Najpospolitsze chmury letnie są tak zwane k ł ę b i a s t e, o ciemniejszej podstawie i białych zaokrąglonych grzbietach. Tworzą się one najczęściej po południu. Jeśli znikają pod wieczór, jest to zwykle zapowiedzią pogody.

Bywają nadto obłoki pierzasto-warstwowe, zwiastują zazwyczaj oziębienie powietrza, wiatr i deszcz.

Chmury kłębiasto-warstwowe, zakrywają zwykle całe sklepienie nieba. W lecie są zwiastunem deszczu lub burzy, a w zimie są zapowiedzią śniegu.

Obłoczki letnie pierzasto-kłębiaste czyli baranki, oznajmują nam stałą pogodę i ciepło.

(D. n.).

Nowa ustawa szkolnictwa prywatnego.

Przyjęty zgodnie przez oba ciała prawodawcze projekt ustawy szkolnictwa prywatnego, po uzyskaniu sankcyi Monarszej, wkrótce będzie ogłoszony w „Zbiorze Praw i Rozporządzeń“ i stanie się prawem obowiązującem w całem państwie. O treści ustawy otrzymuje prasa od Biura Pracy Społecznej następującą informacyę.

Dla Królestwa nowa ustawa ma doniosłe znaczenie dlatego, że polepszy ona niewątpliwie stan prawny szkolnictwa polskiego. Zamiast przepisów tymczasowych, na których mocy dziś prywatne szkolnictwo polskie istnieje, gruntować się ono będzie na stałej ustawie; wzamian zależności nauczania po polsku od pozwolenia na to ministra lub podwładnych mu organów, założyciele szkół zyskują wyraźne prawo do obierania sobie języka wykładowego z wyjątkiem jedynie przedmiotów czysto rosyjskich (języka rosyjskiego, historyi Rosyi i geografii Rosyi); wzamian wymaganego obecnie przystosowania się każdej szkoły do programu odpowiednich szkół rządowych, nowa ustawa pozostawia do uznania założycieli wybór przedmiotów i dowolne układanie programu; wzamian przedstawiania nauczycieli do zatwierdzenia władzy szkolnej, założyciele szkół będą mogli sami bezpośrednio mianować ich, byleby z pośród osób, mających odpowiedni cenzus wykształceniowy, z obowiązkiem tylko komunikowania władzom naukowym o przyjętych nauczycielach.

Obok tego nowa ustawa usuwa dzisiejszy zakaz nauczycielom Polakom wykładania tak zwanych przedmiotów rosyjskich, to jest języka rosyjskiego, historyi Rosyi i geografii Rosyi, oraz zwalnia historyę powszechną i geografię powszechną od dzisiejszej konieczności wykładania ich po rosyjsku.

Wszystkie przepisy powyższe rozciągać się mają na wszystkie szkoły prywatne, zarówno wyższe, jak i średnie i niższe. Dodać należy, że do ustawy nie wprowadzono ograniczenia, które istniało w pierwotnym projekcie rządowym, a które wymagało, ażeby w wyższych szkołach prywatnych językiem wykładowym był język rosyjski.

Natomiast niedogodną stroną nowej ustawy jest ta, że nakazuje ona, ażeby we wszelkich szkołach prywatnych zakładanych, utrzymywanych lub wspieranych przez instytucye samorządowe, językiem wykładowym wszystkich przedmiotów był język rosyjski, z wyjątkiem religii i języka ojczystego. Utrudniać to będzie subwencyonowanie szkół polskich przez przyszły samorząd miejski.

Po za tem nowa ustawa, której tekst ukaże się niebawem w wydaniu Biura Pracy Społecznej, zapewnia szkole prywatnej stałe i trwałe stanowisko.

Kronika.

KRAJOWA.

— Najwyższy reskrypt na imię prezesa rady ministrów. Najwyższy reskrypt, wydany na imię prezesa rady ministrów, sekretarza stanu, rzeczywistego radcy tajnego Goremykina: „Janie synu Longina. Uznając za niezbędne wnieść powtórnie do rozważenia prawodawczego projekt reformy zarządu miejskiego w kraju Nadwiślańskim, polecam panu wnieść go do Dumy państwowej niezwłocznie przed zakończeniem sesyi bieżącej.“ Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką nakreślono

„MIKOŁAJ.“

Carskie Sieło d. 5 (18) czerwca 1914 r.

— Wyjazd Najjaśniejszych Państwa na letni pobyt. Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Najdostojniejszemi Córkami raczyli udać się na letni pobyt do Nowego Peterhofu do Własnej Jej Cesarskiej Mości willi „Aleksandrya“. Z Ich Cesarskiemi Mościami przybył tam książe Jerzy Battenberski.

— Komunikat urzędowy o Dardanellach. Od wydziału żeglugi handlowej: „Zgodnie z zawiadomieniem I-go departamentu ministeryum spraw zagranicznych z d. 23 b. m. komendant fortyfikacyi Bosforu zakomunikował, w celu ogłoszenia do wiadomości powszechnej, co następuje:

„Nie bacząc, że zakazane jest okrętom przepływanie przez cieśniny po zachodzie

słońca, wiele parowców, a więcej jeszcze statków żaglowych gwałci ten przepis i przepływa przez cieśniny po zachodzie słońca, nie zwracając żadnej uwagi na puszczane rakiety i wywołując tem wielokrotnie wystrzały działowe, których koszt jest potem z tych okrętów ściągany. Wielu marynarzy oświadcza, że przepis wymieniony jest im nieznany i że prefektury portów, z których wypłynęli, nigdy im tego przepisu nie komunikowały. Wobec tego mam honor prosić najpokorniej pana o ogłoszenie następującego komunikatu: Okręty po zachodzie słońca nie powinny zapuszczać się w cieśniny dalej, jak do małej cieśniny Bujuklimanu. Powinny stosować się do sygnałów świetlnych w Bujuklimanie. W przeciwnym razie będzie z nich ściągana, zgodnie ze zwyczajem, grzywna w wysokości pół liry za każdy wystrzał ślepemi nabojami, a jednej liry za każdy wystrzał ostremi nabojami. Do parowców, które, nie bacząc na sygnały, przepłyną Anadolkawak, będą dawane wystrzały ostremi nabojami. Podczas burzy, przeszkadzającej zatrzymaniu się w Bujuklimanie, parowce mogą wpływać do portu Kawak i w takich przypadkach sygnały w Bujuklimanie nie będą dawane. Mam zaszczyt prosić najpokorniej o zakomunikowanie powyżej wyłuszczonego kapitanom z dodaniem poważnej rady, aby stosowali się do niniejszych przepisów."

„O powyższem wydział żeglugi handlowej zawiadamia osoby zainteresowane."

— Ze spraw łódzkich. W ostatnich dniach przybył do Łodzi znów nowy zastęp hurtowników z Moskwy, Petersburga, Charkowa, Rostowa i Niższego Nowogrodu, oraz innych miast środkowej Rosyi, którzy są pośrednikami pomiędzy fabrykantami a odbiorcami z pośród mniejszych kupców i przemysłowców. Nieznaczna część kupców zawitała z Litwy oraz z miast Królestwa Polskiego. Zapotrzebowania na towary wogóle są znaczne. Niektórzy kupcy regulują swoje zobowiązania zaraz na miejscu. Z pośród zakupionych towarów większość kupców wysyła zapasy do Niższego Nowogrodu na doroczny jarmark w lipcu.

— Kary na Żydów. Za niestawienie się do powinności wojskowej Żydów poposowych podczas ubiegłego poboru wojskowego nałożono kar 300-rublowych na rodziny popisowych, zamieszkałe w obrębie gub. piotrkowskiej, na sumę rb. 1,398,800. Z sumy tej wpłynęło rb. 148,214, pozostaje do ściągnięcia rb. 1,255,586, które winny wpłynąć do kas rządowych guberni piotrkowskiej. Lwia część przypada na mieszkańców stałych guberni grodzieńskiej, mińskiej, kijowskiej i sąsiednich, którzy po wysiedleniu zamieszkali w gub. piotrkowskiej, przeważnie w Łodzi.

— W sprawie guberni Łódzkiej. Do gubernatora piotrkowskiego nadeszło urzędowe zawiadomienie generał-gubernatora warszawskiego, że projekt utworzenia guberni Łódzkiej z przeniesieniem władz gubernialnych z Kalisza, a nie z Piotrkowa, jak to mylnie zakomunikowały pisma petersburskie, jest na drodze szybkiego urzeczywistnienia.

Ponieważ jednak po zatwierdzeniu gub. Łódzkiej przeniesienie władz gubernialnych z Kalisza wymagać będzie pewnego czasu, przeto generał-gubernator zażądał od gubernatora piotrkowskiego opinii, czy nie byłoby pożądane upoważnienie tymczasowo policmajstra m. Łodzi do wydawania mieszkańcom Łodzi i okolic paszportów zagranicznych.

— Wystawa wszechrosyjska. Na porządku dziennym posiedzenia Dumy państwowej znalazł się projekt prawa o urządzeniu wystawy wszechrosyjskiej w Moskwie, w której to wystawie, jak wiadomo, ma zamiar wziąć poważny udział i wielki przemysł Królestwa Polskiego. Przeciwko przyznaniu kredytów na organizacyę wystawy oświadczyli się posłowie z prawicy (duchowny Kryłow, Markow II i t. d.), natomiast posłowie z lewicy i z centrum popierali projekt i gorąco oklaskiwali ministra handlu i przemysłu i delegata departamentu rolnictwa, broniących projektu i polemizujących z prawicą. Minister handlu i przemysłu wyjaśniał, że na razie idzie tylko o uznanie przez Dumę wystawy za potrzebną i o przyznanie miliona rubli. Dalsze kredyty, o ile ich wogóle będzie potrzeba, do sumy najwyżej 10 milionów rubli rząd będzie wyjednywał częściami w drodze prawodawczej, przedstawiając szczegółowe rachunki, usprawiedliwiające żądania tych kredytów. Wystawa ma wyjątkowe znaczenie i z tego względu, że odbędzie się w przededniu nowego traktatu handlowego z Niemcami, który, jak wyraził się minister, będzie targowaniem się o wysokość ceł. Wystawa ujawni, jakie gałęzie przemysłu wymagają protekcyi celnej. Projekt uchwalono znaczną większością głosów.

— Kolej Warszawa-Nowomińsk. Na posiedzeniu komisyi budowy nowych kolei rozpatrywano projekt budowy kolei elektrycznej z Warszawy do Mińska Mazowieckiego. Przedsiębiorcami, starającymi się o pozwolenie na budowę są: Dowbor, Stecewicz i Benzef. Nowa kolej na przestrzeni 38 wiorst rozpocząć się ma od granicy miasta w Warszawie i, kierując się przez Gocław, Rembertów i Miłosnę ma iść do Mińska Mazowieckiego, przechodząc przez szereg letnisk. Po szczegółowem rozważeniu projektu komisya uznała, że budowa tej kolei jest pożądana, przyczem wypowiedziano zdanie, że wy-

konanie budowy powinno być dokonane w 2 seryach. W pierwszej seryi robót ma być zbudowana linia Warszawa — Miłosna, w drugiej Miłosna — Mińsk Mazowiecki. Koszty budowy całej linii obliczono na 2 i pół miliona rubli.

— Stan Wisły. Wisła przybrała. Woda pokryła nietylko piaski, lecz na nizinach zalała częściowo łąki. Ruch spławny ożywił się znacznie; z miast i miasteczek wyruszyły w drogę setki żaglowców, które z powodu nizkiego stanu wody stały bezczynnie. Wysoki poziom wody ma się utrzymać czas dłuższy i przerwa w żegludze w tym roku już nie grozi.

— Klęska w Besarabii. Z różnych miejscowości Besarabii donoszą o przejściu ulewnych deszczów z gradem. Zniszczyło dużo zboża i plantacyi ogrodniczych, pozrywało mosty i dachy. W nurtach wody utonęło 9 osób i dużo żywego inwentarza.

— Przepisy o zmianie wyznania. Komisya wyznaniowa Dumy państwowej uchwaliła projekt o zmianie wyznania. Według projektu, formalności, stosowane przy zmianie wyznania, są wolne od wszelkich opłat stemplowych. Zmiana wyznania nie pociąga za sobą żadnego ograniczenia praw osobistych i obywatelskich osoby, zmieniającej wyznanie.

— Pożar na Rusi. W miasteczku Semenówce, w pow. nowozybkowskim, spłonęło przeszło 100 chat włościańskich z całem mieniem i zapasami zbóż.

— Burze na Litwie. W wielu powiatach przeszły niezwykle silne burze i ulewy, które sprowadziły wielkie straty.

— Sprawozdanie rabinatu. Rabinat warszawski ogłosił sprawozdanie ze swej działalności w r. z., w którem zaznacza, że w Warszawie przyjmuje wiarę chrześcijańską około 200 Żydów rocznie. W przeciągu zaś ostatnich lat 9 powróciło do judaizmu 56 mężczyzn i 33 kobiet, czyli około 10 rocznie.

— Przewóz żywności. Ze względu na znacznie wzmożony przewóz żywności koleja ni, zarząd kolei nadwiślańskiej zamówił 20 wagonów do przewozu ptactwa i 10 wagonów do przewozu różnych ładunków, ulegających szybkiemu zepsuciu. Postanowiono również przerobić konstrukcyę 20 wagonów do przewozu mleka.

— Szkoły z prawami. Ministeryum oświaty wyjaśniło, że każdy prywatny średni zakład naukowy — w razie śmierci właściciela lub w razie przejścia w inne ręce—traci nadane mu prawa, prawa te bowiem uzyskuje nie dany zakład naukowy, lecz określona osoba bez możności przekazania komu innemu.

Na mocy tego wyjaśnienia cały szereg zakładów naukowych prywatnych z prawami będzie musiał się zamknąć.

— Normy kampanii wódczanej. Wobec ostatnich zarządzeń akcyzy z sprawie ograniczeń sprzedaży trunków we wszystkich okręgach, spodziewane jest zmniejszenie ogólnej konsumcyi wódki o 10.7%, w stosunku do roku ub. Obecnie okólnikowo polecono zarządom akcyzy mieć to na względzie przy obliczaniu normy kampanii wódczanej dla gorzelni poszczególnych. Okólnik ten

Wielka wiara w Opatrzność.

Papież Innocenty III przechadzał się raz na tarasie swego pałacu, gdy człowiek prostej i nędznej powierzchowności zbliżył się, aby mu mówić o założeniu nowego zgromadzenia zakonnego, opartego na ubóstwie. Innocenty ważnemi rzekomo sprawami Kościoła zajęty, odprawił go. Ale w nocy ujrzał we śnie tajemniczym palmę, która u stóp jego wyrastała z ziemi i wkrótce stawała się drzewem wspaniałem. Zdawało mu się także, że kościół Lateraneński chwiać się poczyna, i że ubogi żebrak podtrzymywał go na swych barkach.

Wkrótce potem nieznajomy znowu przed papieżem stawając rzekł doń: „Ojcze święty, bardzo piękna, lecz uboga dziewica, żyła na pustyni. Król ją zobaczył i tak został oczarowany jej pięknością, że pojął ją za małżonkę. Przez kilka lat z nią mieszkał i mieli dzieci, które odziedziczyły rysy ojca i piękność matki; poczem powrócił na swój dwór. Matka wychowywała dzieci z jaknajwiększem staraniem, a potem powiedziała im: „Moje dzieci, jesteście dziećmi wielkiego króla; udajcie się do niego, a da wam wszystko, co waszemu urodzeniu przystoi“. I dzieci poszły do króla. Ten podziwiając ich piękność, zapytał ich: „Czyjemi jesteście synami?“ Odpowiedzieli: „Jesteśmy dziećmi tej ubogiej kobiety, która mieszkała na pustyni.“ I król — ściskając je z radością: „Nie bójcie się niczego, rzekł, jesteście moimi synami; jeśli obcy karmią się u mego stołu, o ileż więcej dbać będę o moje

w sprawie normy wyższej na wywóz za granicę żadnych ograniczeń nie mieści, aby tem samem dać możność gorzelniom przeprowadzania kampanii normalnie, bez względu na zamówienia rządowe.

— Saska Kępa. Przed rozpoczęciem sypania wału ochronnego od zalewu Wisły, dziś już istniejącego na długości od łachy praskiej do Miedzeszyna, jak również w czasie omawiania projektu budowy trzeciego, a właściwie czwartego mostu, podnoszono projekt nabycia całej Saskiej Kępy na własność miasta drogą wywłaszczenia. Wówczas grunty te można było nabyć w cenie od kop. 10—25 łokieć kwadr. Były już naszkicowane projekty parcelacyi, kanalizacyi i t. p. Projekty rzeczone uznano w Petersburgu jako fantazyjne i sprawa ugrzęzła niewiadomo na jak długo. Jak wiadomo, Saska Kępa należąca dotąd do gminy wawerskiej, wrzyna się klinem w środek miasta i prędzej czy później będzie musiała być wcielona do m. Warszawy, gdyż w rzeczywistości granice miasta są posunięte znacznie dalej po za Kępą.

— Za wzorową gospodarkę. Z powodu jubileuszu dynastyi postanowiono wydawać nagrody pieniężne za najlepsze gospodarstwa włościańskie. Na Królestwo Polskie wyznaczono rb. 5000. Dla rozwoju rolnictwa i zachęcenia włościan do pracy produkcyjnej, główny zarząd rolnictwa uchwalił w dalszym ciągu wydawać nagrody pieniężne „Romanowskie“ włościanom za wzorowe gospodarstwo. Według opracowanych przez główny zarząd rolnictwa przepisów, nagrody pieniężne będą wydawane za wzorowe prowadzenie gospodarstwa w sumie rb. 300, 200 i 100; za wzorowe prowadzenie oddzielnych gałęzi gospodarstwa rb. 150, 100 i 50; za gruntowne ulepszenie w gospodarstwie rb. 300, 200 i 100; rb. za rachunkowość gospodarczą rb. 100, 75 i 50. Premiowanie będzie odbywać się w jednej i tej samej miejscowości raz na trzy lata. Z braku w Królestwie Polskiem komisyi rolnych oraz instytucyi ziemskich, dla przyznawania nagród zostały ustanowione oddzielne przepisy, a mianowicie wyboru kandydatów do nagród dokonywa rządowy agronom, a gdzie go niema, okręgowe tow. rolnicze. Agronom rządowy, lub zarząd rolnictwa dóbr państwa nadsyła swoje wnioski o kandydatach osobnemu komitetowi gubernialnemu. Komitety będą się składały z gubernatora, członka lokalnego zarządu rolnictwa, kilku instruktorów organizacyi rolniczych z działalnością nie mniej niż na powiat, oraz innych osób, których udział gubernator uzna za pożyteczny i niezbędny; ci ostatni posiadają głos doradczy.

— Bisping uwolniony za kaucyą. Bisping skazany przez Sąd okręgowy warszawski za zabójstwo księcia Druckiego-Lubeckiego w Teresinie i za fałsz weksli na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i cztery lata rot aresztanckich został przez Izbę Sądową uwolniony z więzienia za kaucyą.

ZAGRANICZNA.

* Zamordowanie następcy tronu w Austryi. W stolicy Bośni zginął z ręki spiskowców serbskich arcyksiążę Franciszek Ferdynand z morganatyczną małżonką, księż-

---

dzieci“. Ten król Ojcze święty, to Pan nasz Jezus Chrystus. Ta dziewica tak piękna, to ubóstwo; będąc odepchniętą i wzgardzoną wszędzie, znajdowała się na tym świecie, jakby na pustyni. Król nad królami, zstępując z nieba i przychodząc na ziemię, tyle miał dla niej miłości, że poślubił ją w żłobku. Miał z niej dzieci w pustyni świata: apostołów, zakonników i mnóstwo innych, którzy dobrowolnie ubóstwu się poświęcili“.

A gdy kilku kardynałów, przedstawicieli rozpanoszonego i niemoralnego duchowieństwa, zauważyło, że ubóstwo, w którem ten człowiek był rozkochany, przechodzi siły ludzkie, dodał on: „Dobra ta matka posłała dzieci, które miała z Królem królów, temu najwyższemu mocarzowi a ich ojcu, ze znakiem swego królewskiego ubóstwa, jakoteż swej pokory i posłuszeństwa. Król niebios przyjął je z dobrocią i obiecał je wyżywić, mówiąc: „Ja, którego słońce wschodzi nad sprawiedliwymi i grzesznymi, Ja który udzielam tak hojnie wszelkiemu stworzeniu co mu jest potrzebne, o ileż z większą miłością będę się opiekował memi synami?“ Nie obawiaj się przeto Ojcze święty, aby Król Niebieski pozwolił swym dzieciom umrzeć z głodu“.

„Zaprawdę, zawołał Innocenty III, ten to człowiek podtrzyma Kościół Chrystusowy swemi dziełami i swą nauką“. I pochwalił jego instytucye.

Tym sławnym żebrakiem był święty Franciszek z Assyżu.

ną Hohenberg. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż krwawem pismem rozpoczął się nowy rozdział w dziejach Austryi. Dynastya w Austryi jest główną przedstawicielką idei państwowej i jedności państwowej.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand pojechał przed kilkoma dniami do Bośni, by wziąć udział w wielkich manewrach górskich. Po skończonych manewrach arcyksiążę przyjechał do stolicy Bośni, Serajewa, gdzie miał się odbyć szereg uroczystości na cześć dostojnego gościa, który na usilne prośby zabrał z sobą do Bośni swą małżonkę księżnę Hohenberg. I oto w niedzielę w godzinach przedpołudniowych, gdy para arcyksiążęca jechała samochodem do ratusza, gdzie miało się odbyć uroczyste przyjęcie, jakiś mężczyzna wysunął się z tłumu i rzucił bombę w stronę pojazdu arcyksięcia. Następca tronu spostrzegł w porę niebezpieczeństwo i odbił rzuconą bombę ręką. Bomba upadła już po za samochodem, poczem nastąpił ogłuszający wybuch. Odłamki bomby poraniły lekko dwie osoby z pośród świty arcyksięcia i kilkanaście osób z pośród publiki, Para arcyksiążęca wyszła z tego zamachu bez szwanku. Sprawcę zamachu, 21-letniego drukarza Niedielko Cabrinowicza schwytano.

Nie zmieniając programu, arcyksiążę udał się do ratusza, gdzie odbyło się przyjęcie galowe. Arcyksiążę i jego małżonka byli wzruszeni, a jednocześnie rozradowani z powodu ocalenia życia. Po skończonem przyjęciu para arcyksiążęca udała się do szpitala, gdzie ulokowano rannego oficera, a stamtąd wązką ulicą Franciszka Józefa w stronę muzeum miejskiego. Naraz z tłumu wysunął się naprzód jakiś młodzieniec i nim ktokolwiek zdołał się spostrzedz, dał dwa strzały brauningowe w stronę samochodu arcyksięcia. Jedna z kul trafiła księżnę w dolną część brzucha, druga zaś arcyksięcia w szyję, przebijając arteryę krwionośną. Zgon obojga nastąpił niebawem, tak, iż do pałacu przywieziono ostygłe zwłoki.

Zabójcę schwytano. Jest nim 19-letni Gawryl Princzic z Grahowa, uczeń 8-ej klasy gimnazyum w Białogrodzie.

Główny naczelnik policyi który miał powierzoną pieczę nad bezpieczeństwem pary arcyksiążęcej i nadzór nad porządkiem, popełnił samobójstwo.

* Bunt wojska w Chinach. W nocy w Kalhanie zbuntowała się pierwsza dywizya. Zbuntowani żołnierze spalili i zrabowali większą część miasta, poczem skierowali się na północ, zabrawszy z sobą wiele zapasów wojennych. Cudzoziemcy nic nie ucierpieli. Obecnie w mieście panuje spokój.

* Straszny pożar miasta. Miasto Salem, w stanie Massachusetts, ogarnięte jest strasznym pożarem. Dotychczas spłonęło 600 domów, rozrzuconych na przestrzeni trzech mil kwadr. (angiel), 15,000 ludzi pozostało literalnie bez dachu. W walce z płomieniami 50 osób odniosło rany.

* Ochotnicy dla Albanii. W dziennikach w Wiedniu ogłoszono odezwę dwu członków komitetu albańskiego wzywającą b. oficerów i żołnierzy armii austryackiej do skompletowania oddziału ochotników dla Albanii. Do wieczora zapisało się już 1,600 osób. Wśród nich jest wielu oficerów,

* Nowe pancerniki japońskie. Izba niższa jednomyślnie zatwierdziła dodatkowy kredyt w sumie 6 milionów na budowę 3 pancerników.

* Sprawa kalifornijska. Minister spraw zagranicznych urzędownie zakomunikował parlamentowi szczegóły rokowań pomiędzy Japonią a Ameryką w sprawie kalifornijskiej.

* Sprawy maksykańskie. Pisma donoszą, że w samym Meksyku wybuchnie niebawem rowolucya przeciwko Huercie. W kołach wojskowych wykryto spisek na życie Huerty, a nawet zbuntowała się część załogi. Przy pomocy wojsk wiernych Huercie, aresztowano buntowników, a w ich liczbie 36 oficerów, których natychmiast rozstrzelano. W Querebara zbuntowało się wojsko Huerty. O podobnym wypadku doniesiono również z St. Louis Potosi. Wojska rządowe uciekają w popłochu przed zbliżającymi się powstańcami.

* Trzęsienie ziemi na Sumatrze. Na Sumatrze wydarzyło się wielkie trzęsienie ziemi, które spowodowało bardzo dużo ofiar w ludziach i olbrzymie straty. Uszkodzone są wszystkie linie telegraficzne, kabel podwodny, zburzone gmachy rządowe i dużo domów prywatnych.

* Japońska komisya wojskowa w Serbii. Do Belgradu przybyła japońska komisya wojskowa, w której skład wchodzą generał brygady Taneka, pułkownik sztabu generalnego Kanoksa, pułkownik piechoty Hajasza, kapitan marynarki Szarane i nadporucznik margrabia Szajeda. Członkowie komisyi złożyli wizytę ministrowi wojny, pułkowikowi Stefanowiczowi i prosili go o pozwolenie zapoznania się z organizacyą armii serbskiej i zbadania terenu obu wojen bałkańskich. Minister udzielił im zezwolenia i wyznaczył trzech oficerów do pomocy w pracach komisyi. Oficerowie japońscy zwiedzili akademię wojskową, szpital wojskowy, fortece i różne urządzenia wojskowe. W ciągu dni najbliższych zwiedzą oni obóz wojskowy w Banjice i szkołę podoficerów piechoty i konicy.

Ze spraw robotniczych.

Z prasy.

Brak pracy a związki zawodowe.

Przymusowy brak pracy — to największa klęska znana dobrze i robotnikom polskim. Jeżeli na Zachodzie dopiero od niedawna na szerszą skalę podjęto ubezpieczenia robotników od braku pracy (Anglia), to u nas długo jeszcze czekać na nie będziemy. Zresztą i w innych krajach zachodnich nie mają robotnicy żadnego zabezpieczenia na wypadek utraty pracy, np. Austryi. Robotnicy w Austryi, nawiedzeni przez ostry kryzys na skutek wojny bałkańskiej, prowadzą obecnie energiczną akcyę o pomoc dla bezrobotnych — żądają od gmin, krajów koronnych, rządu centralnego pomocy dla bezrobotnych, prac publicznych i t. d. Z depesz znamy manifestacye w Wiedniu i Lwowie — wśród robotników panuje tam przeraźliwa nędza i głód; w wielkich miastach znajdują się bez pracy dziesiątki i setki tysięcy robotników. Otóż w walce tej, w której rząd i gminy starają się uchylić od wszelkiej pomocy, ujawniło się, czem w wypadkach podobnych mogą być związki zawodowe. Podczas obrad w sejmie dolno-austryackim poseł Pölzer zilustrował pomoc związków cyframi, które przytaczamy dla przykładu, że robotnicy, zmuszeni liczyć na własne siły, wiele mogą zrobić przez tworzenie prawnych i wielkich związków. Tak więc związek metalowców w Austryi wydał bezrobotnym zapomóg w r. 1912—506 tys. koron, w r. 1913—740 tys.; związek drzewny w r. 1912 — 165 tys. w r. 1913 — 315 tys.; związek włóknisty — w r. 1912 — 100 tys. i 1913 — 153 tys. Całkowita suma zapomóg bezrobotnym w r. 1912 wyniosła — 1 milion 403 tys. koron. Od r. 1910—1912 wydano zapomóg— prawie 12 mil. kor. ($4^1/_2$ mil. rubli.) Państwo, kraje i gminy w tym samym czasie nie wydały ani grosza.

Związki zawodowe wobec strajków.

Petersburskie związki zawodowe w ostatnich czasach usilnie pracują nad nadaniem uchwałom robotniczym większej spójności organizacyjnej, celowości i planowości. Pomiędzy innemi zajęły się sprawą żywiołowych, chaotycznych strajków, nie liczących się ze środkami, jakie organizacye robotnicze posiadają. Niedawno ogólne zebranie związku metalowców zatwierdziło instrukcyę w sprawie pomocy, udzielanej przez związek strajkującym członkom, jeżeli strajk został rozpoczęty bez zgody związku. W ten sposób wprowadzona została zasada, oddawna już uznana na Zachodzie, że ruch strajkowy powinien znajdować się pod kontrolą organizacyi zawodowych.

Projekt prawa o stowarzyszeniach i związkach w Rosyi.

Ministeryum w swem dążeniu do scentralizowania nadzoru nad stowarzyszeniami i związkami, projektuje utworzenie w swem łonie głównego urzędu do spraw stowarzyszeniowych, którego prezesem będzie sam minister. Stowarzyszenia o charakterze politycznym mogą być zakładane tylko z pozwolenia tego urzędu; mogą one działać tylko w obrębie jednej guberni, łączenie się ich jest zakazane. Dalej projekt wprowadza szereg ograniczeń narodowościowych. Stowarzyszenia polskie i żydowskie nie mają prawa nabywania własności ziemskiej w miejscowościach, gdzie nabywanie tej własności Polakom i Żydom nie jest dozwolone. W guberniach Królestwa Polskiego, południowo-zachodnich, nadbaltyckich i niektórych innych stowarzyszenia mogą nabywać prawa majątkowe nie drogą zwykłego zaregestrowania, jak w całem państwie, lecz jedynie na zasadzie specyalnego pozwolenia władz miejscowych. Wreszcie projekt zawiera przepis, iż „stowarzyszenia obcoplemienne“ posługiwać się winny językiem rosyjskim w stosunkach nietylko z osobami i instytucyami rządowemi, lecz i prywatnemi.

Co do związków zawodowych, to mogą one być tworzone tylko dla osób, pracujących albo w określonem jednem przedsiębiorstwie, lub dla osób jednego zawodu. Łączenie się związków jest zakazane. Z prawa uczestniczenia w zebraniach ogólnych korzystać mogą tylko osoby pełnoletnie i takie, które w jednem przedsiębiorstwie pracowały co najmniej rok. Zgodnie z dążeniem ministeryum do zwalczania strajków, projekt uważa za niepożądane wydawanie zapomóg z kasy związkowej bezrobotnym. Ogranicza więc wydawanie przez związki zapomóg w razie strajku: zapomogi mogą być wydawane tylko w tym wypadku, gdy strajk upływa pokojowo i obejmuje przedsiębiorstwo, nie mające charakteru państwowego i społecznego.

Projekt złożono do zatwierdzenia Radzie ministrów.

W Zachodniej Europie i Ameryce Północnej liczba robotników zorganizowanych w związki zawodowe wynosi około 10 milionów. Sama ta cyfra wskazuje, jak wielka jest ich siła. Rzecz prosta, aby dojść do tak kolosalnych rezultatów, trzeba było wysiłku całego szeregu lat i pokoleń.

W roku 1905 zostały u nas założone podwaliny ruchu zawodowego — liczne bezpartyjne i inne związki powstały w dość krótkim czasie i objęły kilkadziesiąt tysięcy robotników, zajętych we wszystkich ważniejszych gałęziach przemysłu. Wkrótce wskutek ruchu rewolucyjnego pozostało przy życiu tylko kilka związków. Próby powołania do życia nowych związków na miejsce zamkniętych i zawieszonych były przez lat kilka zupełnie bezowocne. W tym czasie władza zalegalizowała cały szereg związków zawodowych przemysłowców.

Obecnie zdaje się, że pod wpływem budzącego się nanowo ruchu robotniczego przeszkody ze strony władz będą mniejsze, gdyż już obecnie zalegalizowano po wielu latach stałej odmowy kilka związków robotniczych. Z wytwarzającej się sytuacyi należy bezwzględnie skorzystać, to też zadaniem robotników wszystkich fachów i zawodów powinno być wznowienie starań o powołanie do życia związków we wszystkich gałęziach przemysłu w Król. Polskiem. Robotnicy nie powinni się zniechęcać możliwemi zawodami.

Zapewne przy staraniach o legalizacyę usłyszy się śród robotników zdanie, że związków zakładać nie warto, gdyż one mogą być rozwiązane i zawieszone przez rząd, i że lepiej bodaj organizować się w związkach niezalegalizowanych. To nie może być argumentem przeciwko ich legalizowaniu. Wiemy bowiem z długoletniej praktyki rosyjskiej i zachodnio-europejskiej, że związki niezalegalizowane mogły rozwijać się tylko w wyjątkowych warunkach i w wyjątkowym okresie; że często musiały się kurczyć do nikłych rozmiarów; że nie były w stanie objąć ruchu masowego, który wymaga zupełnej jawności w życiu. Powinniśmy więc organizować związki legalne.

Nowa organizacya robotnicza

Robotnicy a hygiena.

Jednym z głównych powodów, dla których ostatni ogólnopaństwowy zjazd przmysłowców znalazł się w opozycyi, było pociągnięcie 11 fabrykantów w Moskwie i 40 w Iwanowo-Wozniesieńsku do odpowiedzialności karnej za zanieczyszczanie powietrza, wody i gleby.

Obecnie rząd opracował nowe prawo o ochronie powietrza, wody i gleby. Z prawa tego fabrykanci są również niezadowoleni, jak o tem świadczy ich opinia umieszczona na innem miejscu.

Fabrykanci domagają się, by wydawanie przepisów obowiązujących o ochronie powietrza, wody i gleby przez dym i ścieki fabryczne zależało od komitetów specyalnych, do których należeć powinni „w odpowiedniej liczbie" przedstawiciele przemysłu, t. j. fabrykanci.

Że do komitetów takich należeć powinni i robotnicy, to wydaje się być rzeczą jasną, oni bowiem najwięcej cierpią wskutek zanieczyszczania przez fabryki powietrza, wody i gleby, jako najbliżsi mieszkańcy fabryk w których pracują,

Nie dość na tem jednak: Robotnicy zainteresowani są nie tylko w tem, by fabryki nie zanieczyszczały powietrza, wody i gleby zewnątrz fabryk, są oni zainteresowani i w tem również, by fabrykanci przestrzegali przepisów hygieny i wewnątrz fabryk, by nie zdarzały się takie grozę budzące zjawiska, jak masowe zatrucia robotnic w fabrykach gumowych Petersburga i Rygi itd.

Aby swój cel osiągnąć robotnicy dążyć muszą do powierzenia nadzoru nad przestrzeganiem przepisów hygieny w fabrykach obieralnej z ich grona inspekcyi fabrycznej.

Inspekcya ta musi mieć prawo pociągania do odpowiedzialności karnej za wszystkie przekroczenia przepisów hygieny fabrycznej.

Dopiero wówczas można będzie myśleć o przepisach hygienicznych w fabrykach, dopiero wówczas robotnicy nie będą potrzebowali strajkować nawet o to, by wprowadzono do warsztatów wodę wodociągową lub, by urządzono wentylatory.

Projekt prawa o ochronie życia i zdrowia robotników i pracowników podczas wykonywania robót.

Art. 1. Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, rolnych, przewozowych, górniczych i wogóle wszystkich bez jakichkolwiek wyjątków obowiązani są — według wskazówek obieralnej inspekcyi robotniczej — stosować przy wykonywaniu wszystkich robót przyrządy ochronne: odkurzacze, wchłaniacze dymu i gazu, wentylatory, ochładzacze lub inne, zależnie od rodzaju przedsiębiorstwa; przyrządy i urządzenia, zabezpieczające życie i zdrowie robotników i pracowników, zajętych w przedsiębiorstwie przy wykonywaniu robót.

Art. 2. Zakazuje się używania do wytwórczości materyałów, oddziaływujących rujnująco i zgubnie na życie i zdrowie robotników i pracowników

Art. 3. Orzekanie, jakie przyrządy ochronne

lub inne urządzenia powinny być stosowane i w jakich mianowicie przedsiębiorstwach, a również jakie rodzaje i gatunki materyałów powinny być zakazane do używania, wkłada się na obieralną przez robotników inspekcyę fabryczną.

Art: 4. Winni wykroczeń przeciwko przepisom prawa niniejszego właściciele przedsiębiorstw, jak również ich dyrektorowie i zarządzający, karani są taksamo, jak osoby, czyniące zamach na cudze życie.

UWAGA. Pociąganie do odpowiedzialności winnych wykroczenia przeciw prawu niniejszemu jest obowiązkiem obieralnej inspekcyi fabrycznej.

Art. 5. Prawo o inspekcyi fabrycznej, obieralnej przez robotników, zostaje wydane osobno.

Jak donoszą gazety petersburskie, Związek Michała Archanioła, na którego czele stoi poseł Puryszkiewicz, pracuje obecnie nad utworzeniem nowej organizacyi robotniczej.

Nowa organizacya nosić ma nazwę „Wspólnota Robotnicza“, projekt ustawy tej organizacyi został już ułożony i w najbliższej przyszłości będzie złożony władzom odnośnym do zalegalizowania. Jak utrzymują gazety petersburskie „projekt ten został w kołach miarodajnych przyjęty bardzo życzliwie“.

W memoryale dołączonym do projektu ustawy zaznaczono, że organizacya ma na celu „walkę z agitacyą rewolucyjną w środowisku robotniczem drogą kontr - agitacyi.“

Projekt ustawy między innemi przewiduje, że dochody nowej organizacyi składać się mają ze składek członkowskich i z funduszów, powstających z kar, nakładanych przez zarządy fabryk na robotników za udział w strajkach“, przyczem „rząd powinien zobowiązać wszystkich fabrykantów, by wypłacali do kasy tej organizacyi wszystkie pieniądze potrącone z zarobków robotniczych za dni strajków“.

Rząd a syndykaty.

W sprawie uregulowania działalności syndykatów osiągnięte zostało zupełne porozumienie ministeryów handlu, spraw wewnętrznych oraz skarbu.

Nowy projekt prawa o syndykatach, jakkolwiek rozszerza prawo przedsiębiorców o łączeniu się, jednakże potęguje nadzór rządowy nad działalnością syndykatów i trustów oraz powiększa kary za przekroczenie praw przez syndykaty.

Projekt przewiduje tylko istnienie takich syndykatów, na których utworzenie wyjednane zostanie specyalne pozwolenie. Syndykatom i trustom zaleca nowy projekt składanie ministrowi handlu danych o rozmiarach wytwórczości, płacy robotników, repartycyi zbytu itd.

Obowiązkowem ma być składanie ministrowi handlu wszystkich uchwał dotyczących normowania cen.

Minister handlu ma prawo dokonywać rewizyi działalności syndykatów i w razie ujawnienia nadużyć zamykać go; szczególną uwagę ma zwracać ministeryum na to, by syndykaty nie stwarzały monopolów i nie rujnowały drobnych przedsiębiorstw.

Kierownicy syndykatów podlegać mają— w razie ujawnienia nadużyć — karze więzienia od 2 tygodni do roku i karze pieniężnej do 10,000 rb.

Syndykaty, których zarządy znajdują się zagranicą, będą zakazane.

Prawo o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Najwyżej zatwierdzone d. (23 czerw.) 6 lipca 1912r.

(C. d.

45. Poszkodowany, który odmawia poddania się, na życzenie towarzystwa ubezpieczeniowego, oględzinom lekarskim (art. 43), może być, na mocy uchwały towarzystwa, pozbawiony całkowicie lub częściowo, wynagrodzenia ubezpieczeniowego.

46 Z żądaniem wyznaczenia odszkodowania poszkodowany winien, przed wytoczeniem procesu w sądzie, skierować się do towarzystwa ubezpieczeniowego.

47. Żądanie wyznaczenia wynagrodzenia ubezpieczeniowego przedstawia się temu towarzystwu ubezpieczeniowemu, w którego okręgu znajduje się przedsiębiorstwo, gdzie pracował poszodowany.

48. Dla wytoczenia procesu o odszkodowanie wyznacza się — niezależnie od tego, czy poszkodowany pozostanie w przedsiębiorstwie, czy też porzuci je — termin dwuletni, licząc od dnia wypadku nieszczęśliwego — dla poszkodowanego, i od dnia jego śmierci — dla członków rodziny zmarłego. Tenże termin obowiązuje nieletnich i osoby będące pod opieką. Przepuszczeniem tego terminu przedawnia się samo prawo żądania odszkodowania.

49. Jeżeli, zdaniem towarzystwa ubezpieczeniowego, przedstawione mu żądanie tyczy

się innego towarzystwa ubezpieczeniowego, to towarzystwo ubezpieczeniowe pierwsze, które otrzymało to żądanie, winno je nie później, jak w ciągu dni 7, od chwili otrzymania, przekazać towarzystwu właściwemu, zawiadamiając jednocześnie o tem powoda.

50. Jeżeli towarzystwo ubezpieczeniowe, któremu było przeznaczone żądanie odszkodowania przez drugie towarzystwo ubezpieczeniowe, również uzna, że przedstawione żądanie nie odnosi się do niego, to ono jest obowiązane, nie później siedmiu dni od chwili otrzymania żądania przedstawić sprawę na rozpatrzenie Rady do spraw ubezpieczenia robotników i zawiadomić o tem pierwsze towarzystwo.

51. Nieporozumienia między towarzystwami ubezpieczeniowemi w kwestyi, czy właściwie wręczone zostało żądanie, rozstrzyga Rada do spraw ubezpieczenia robotników w terminie miesięcznym i decyzye Rady są w tym względzie ostateczne i nie podlegają zaskarżeniu.

52. Po rozpatrzeniu żądania o wyznaczenie wynagrodzenia, towarzystwo ubezpieczeniowe: w ciągu miesiąca nie później, od chwili otrzymania żądania, piśmiennie zawiadamia powoda o swem pierwiastkowem postanowieniu, o uchyleniu żądania albo o wysokości wyznaczonego odszkodowania. Powód, który nie otrzymał w określonym przez artykuł niniejszy terminie pierwiastkowego postanowienia towarzystwa ubezpieczeniowego, może przed otrzymaniem tego postanowienia wytoczyć proces o odszkodowanie.

53. W ciągu dwóch miesięcy od chwili otrzymania pierwiastkowego postanowienia nie później, powód może przedstawić towarzystwu ubezpieczeniowemu swoje zarzuty. Jeżeli zaś powód w ciągu wskazanego terminu nie przedstawi swych zarzutów albo jeżeli przed jego upływem przystanie na proponowane w postanowieniu pierwiastkowem towarzystwa warunki, sprawa uważana jest za rozstrzygniętą na warunkach powyższych.

54. W ciągu miesiąca od dnia otrzymania zarzutów powoda, towarzystwo ubezpieczeniowe wyznacza dzień ponownego rozpatrzenia sprawy, wezwawszy powoda do stawienia się osobiście albo do przysłania osoby upoważnionej do udzielenia wyjaśnień przy nowem rozważaniu sprawy. Nieobecność powoda lub jego pełnomocnika nie wstrzymuje rozpatrzenia sprawy. W ciągu miesiąca od dnia nowego rozpatrzenia sprawy, towarzystwo postanawia uchwałę ostateczną, którą piśmienie komunikuje powodowi. Na wypadek niezachowania przez towarzystwo ubezpieczeniowe terminów, określonych przez artykuł niniejszy, powód ma prawo przed otrzymaniem uchwały ostatecznej, wytoczyć proces o odszkodowanie.

55. Niezadowolony z uchwały ostatecznej towarzystwa ubezpieczeniowego może wytoczyć towarzystwu, w ciągu sześciu miesięcy od dnia otrzymania tej uchwały ostatecznej towarzystwa, proces sądowy. Przez przepuszczenie tego terminu utraca się prawo na wytoczenie procesu.

56. Jeżeli przyczyną niezgody między postanowieniem ostatecznem towarzystwa ubezpieczeniowego i ządaniem powoda jest wysokość wynagrodzenia ubezpieczeniowego, to powód ma prawo do natychmiastowego otrzymania wynagrodzenia, określonego przez uchwałę ostateczną towarzystwa, nie tracąc przez to prawa do wystąpienia sądowego przeciwko towarzystwu.

57. W razie przyznania przez sąd odszkodowania, którego towarzystwo ubezpieczeniowe wogóle odmawiało, jak również i w razie przyznania przez sąd odszkodowania wyższego, niż towarzystwo przyznało, do całej sumy, niedopłaconej powodowi, doliczane są procenty, sześć od sta, począwszy od chwili, kiedy powód uzyskał prawo do emerytury.

58. Domagającym się odszkodowania od towarzystwa ubezpieczeniowego nie wolno zawierać umów z obrońcami, na mocy których ci ostatni za prowadzenie sprawy, na Prawie niniejszem opartej, mogli by sobie rościć pretensyę do wynagrodzenia, przewyższającego taksę (Zb. Praw t. XVI cz. I Urząd. Ust. Sąd. wyd. 1892 r. art. 396, uwaga, dod.VII) i umowy takie, jak również wszelkie zobowiązania, wydane obrońcom na sumy przewyższające taksę wynagrodzenia, są nieważne.

(C. d. n.)

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

Odpowiedzi i zawiadomienia Redakcyi.

P. W. Zatkalik. Należy się za prenumeratę od 1 stycznia b. r. To co Sz. Pan przysłał w bieżącym roku, zaliczone zostało do należności za 1913 rok.

Są do nabycia w Redakcyi:

I. Dla towarzystw drobnego kredytu:

księga-kontrola uczestników i ich kredytów,
rachunek osobisty pożyczek,
rachunek osobisty wkładów,
książka kasowa,
księga protokułów Rady i Zarządu,
skorowidze i skoroczyty,
książeczki obrachunkowe i inne druki kasowe.

II. Dla stowarzyszeń spożywczych:

dziennik—główna,
księga kasowa,
księga sklepowa,
księga dłużników,
kwitaryusze, skoroczyty i bloczki.

Jest do sprzedania gospodarka

w Woli Cyrusowej naprzeciw kościoła. Ziemia dobra, żytnia, łąka, las—razem 20 mórg. Ze zbiorami i inwentarzem żywym i martwym za 6 tysięcy rubli. Z tych 2 tysiące małoletnich pozostaje na gruncie.

Wydawnictwa OO. Maryawitów.

Ustawy Tercyarzy Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania	2	kop.
Ustawy Bractwa Nieustającej Adoracyi Ubłagania . . .	2	„
Sposób odmawiania Różańca św.	2	„
Modlitwy w czasie godzinnej Adoracyi	2	„
Godzina Adoracyi	5	„
Oficyum o Najświętszej Maryi Pannie (wyczerpane) . .	30	„
Modlitwy codzienne (wyczerpane)	30	„
Zbiór pieśni religijnych (wydanie drugie)	40	„
Kalendarz na rok 1908 (wyczerpany).		
Kalendarz na rok 1909, 1910, 1911, 1912 i 1913 za egzemplarz	10	„
List Pasterski Ojca Jana Maryi Michała Biskupa Maryawitów	5	„
Litterae pastorales P. Joannis M. Michaelis Episcopi Mariavitarum	10	„
Hirtenbrief des Vaters Johann Maria Michael Bischofs der Mariaviten	10	„
Пастырское посланіе О. М. Михаила Епископа Маріавитовъ	10	„
W obronie zasad Ewangelii, cz. I (dogmatyczna) . . .	30	„
W obronie zasad Ewangelii, cz. II (moralna) Księga I. .	30	„
Roczniki „Maryawity“ wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie“ z roku 1907, 1908, 1909, 1910 1911 i 1912 (cena zniżona) — rocznik	3	rub.

Powyższe wydawnictwa dostać można w Administracyi i w kantorach przy parafiach maryawickich.